

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein &amp; Vogler w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemi) z, Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite &amp; Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 stycznia.

## Z bieżącej chwili.

„Figaro“ ogłasza dłuższą rozmowę, jaką Dreyfus, skazany na dożywotnią deportację, miał w więzieniu z kapitanem Lebrun-Renautem. Rozmowa ta zasługuje na uwagę szczególnie z tego względu, że wyjaśnia nieco tajemniczy przebieg procesu. Zaręczywszy o swą niewinność, wywodził Dreyfus, że w koszu pewnej ambasady znaleziono pismo, zapowiadające przesyłkę czterech dokumentów. Pismo to przedłożono rzeczoznawcom; trzech z nich poznało moją rękę, dwóch oświadczyło, że listu tego nie pisałem, a mimo to skazano mnie. Z ośmiunastym rokiem wstąpiłem do szkoły politechnicznej; uśmiechała mi się świetna przyszłość wojskowa. Mam 500 tysięcy franków majątku, a nadto tę pewność, że w przyszłości będę pobierał 50 tysięcy renty. Nigdy nie goniłem za kobietami, w karty nie grałem, nie brakło mi więc nigdy pieniędzy. Dla czego więc miałem dopuścić się zdrady? Dla pieniędzy? Nie. A więc dla czego? — Dalej mówił Dreyfus: O dokumentach, których przesyłkę zapowiedział miałem, dowiedziałem się dopiero podczas procesu. Och, ten proces przy drzwiach zamkniętych! Usiłując się, aby się odbywał publicznie. Wywołał on na pewno zwrot opinii publicznej. W końcu wyraził Dreyfus nadzieję, że najpóźniej w trzech latach wykaże się jego niewinność. — Obróńca Dreyfusa, p. Demange, oświadczył pewnemu dziennikarowi: „Dreyfus został skazany, jest więc winnym w oczach całego świata. Ale co do mnie, to jestem jak najmocniej przeświadczony o jego niewinności. Przeświadczenia tego nie zmienię i obstaruję przy moim twierdzeniu“. — Przy wyborach ścisłych z Izby deputowanych w 13 okręgu paryżkim wybrano w niedzielę 2742 głosami przeciw 988 głosom socjalistę rewolucyjnego Gerault Richarda, który obecnie odsiaduje karę więzienną. W kołach parlamentarnych opowiadają, że rząd nie będzie chciał uwolnić Richarda, a w razie gdyby Izba deputowanych inaczej postanowiła, poda się prawdopodobnie do dymisji. — Prasa paryżka omawia odwołanie włoskiego ambasadora Ressimana. „Liberté“ ubolewa, że Ressimann opuszcza swoje dotychczasowe stanowisko i podnosi, że charakter jego był ogólnie ceniony. Najważniejszym jest jednak to, że odwołanie nie spowodował żaden zatarg pomiędzy obydwioma państwami. W podobnym duchu wyraża się „Temps“ i odpyiera doniesienie, jakoby odwołanie Ressimanna nastąpiło w skutek napaści niektórych dzienników paryżskich.

Londyński dziennik „Pall Mall Gazette“ ogłasza pogłoskę, że minister skarbu Harcourt podał się do dymisji. Dalej dziennik ten powiada, że niebawem zostanie rozwiązana Izba gmin i że w tym celu minister pozt Arnold Morley i prezes administracji lokalnej Shaw-Lefevre zostali przywołani do Monte Carlo na radę ministeryalną. Doniesieniem tym zaprzecza liberalny organ „Westminster Gazette“ i oświadcza wyraźnie, że Harcourt nie podał się do dymisji. — Lord Rosebery przybył dzisiaj do Londynu i udał się na audiencję do królowej.

We Włoszech odbyło się wczoraj kilka wyborów uzupełniających, których wynik nie świadczy o wielkiem zaufaniu wyborców do rządu. W Aversa wybrano Rosana, byłego podsekretarza stanu w gabinecie Giolitto. W Palermo odbył się wybór ścisłszy pomiędzy więzionym socjalistą Bosco Garibaldo a kandydatem rządowym Bonnano. W Camerino zwyciężył ogromną większością radykał Mariani. Jedyni w Rzymie przeszedł umiarkowany Rauzzi; otrzymał on 634 gł., a przeciwnik jego, radykał Roseo 537 gł. — Wedle doniesień dzienników, dnia 10 stycznia wyjedzie z Neapolu 16 oficerów i 600 żołnierzy do kolonii erytrejskiej, aby wypełnić lukę, jakie powstały w wojsku kolonialnym. Wedle „Riformy“, codzienne referaty generała Baratieriego nie zawierają niczego, z czegoby wnosić można o napaści derwiszów.

W Pesce nie zapadła jeszcze decyzja. Wedle jednych doniesień, hr. Khuen-Hedervary przyjął już misję utworzenia nowego gabinetu, wedle drugich, misji tej przyjąć nie chce. Ostatni telegram z Pesztu donosi jednak, że w kołach parlamentarnych panuje powszechnie to przeświadczenie, że przyszłym prezesem ministrów będzie hr. Khuen-Hedervary. Wczoraj wieczorem przybył on do klubu liberalnego i przez dłuższy czas konferował z dr. Wekerlem i marszałkiem Izby Banffym.

## \* Czytamy w „Gońcu Wielkopolskim“:

„W sprawie korespondencji „Z miasta“, zamieszczonej przez nas w li topadzie r. z., winniśmy Czytelnikom naszym następujące objaśnienie.

Niestudnie zostawiliśmy w korespondencji zdanie, które zawierało zarzut uchylający naszej Władzy Duchownej.

Dnia 13 grudnia otrzymaliśmy od król. prokuratora zawiadomienie o wytoczeniu nam procesu.

Skoro tylko przekonaliśmy się o tem, jak się rzecz istotnie była miała, umieszciliśmy znane już Czytelnikom naszym wywołanie, przyznaliśmy uczciwie, że mimowoli podniesiony zarzut był niesłusznym, oraz oświadczyliśmy uroczystie, że zamiarem naszym nie było uchylić Władzy Duchownej.

Wywołanie to pozwoliliśmy sobie przesłać Najprzewielebnieszemu X. Arcypasterzowi naszemu

w liście od Redakcyi, zawierającym prośbę o cofnięcie skargi.

Jakieśmy tego z ufnością oczekiwali, skarga została cofnięta.

## Wyraża jąc

Najprzewielebnieszemu X. Arcypasterzowi z tego miejsca podziękowanie za zaufanie, jakie wysłuchując prośby naszej okazał do intencji i stanowiska naszego w tym przypadku, czynimy zadość Jego siusznemu żądaniu i w przekonaniu, że tego rodzaju postępowaniem odpowiadamy najlepiej obowiązkom pisma polskiego, oświadczamy, co następuje:

Przykró nam bardzo, żeśmy artykułem zatytułowanym „Z miasta“ zaczęli niesprawiedliwie, wprowadzi nie za złej woli, lecz tylko z naszej nieuwagi powagę Najprzewielebnieszemu X. Arcypasterza i Prześw. Kapituły Metropolitalnej, doosimy dla tego też z przyjemnością, że już prywatnie listem wyraziliśmy z powodu tego nasz żal Jego Arcybiskupiej Mości, starając się w ten sposób dać zadosyuczynienie w obec najwyższego naszego Zwierzchnika Duchownego. Powtarzamy to teraz jeszcze publicznie.

Z prawdziwą przyjemnością i uznaniem powtarzamy powyższe oświadczenie „Gońca Wielkop.“

\* **Przypominamy**, że pojutrze, w Czwartek odbywać się będą w **Zninie** wybory na posła do sejmiku pruskiego z okręgu wyborczego mogilnicko-wagrowiecko-żnińskiego. Naszym kandydatem jest p. Karol Szczaniecki z Poznania. — Niemcy postawili jako kandydata p. Daviera, landrata z Zninia.

Nie wątpimy, że nasi walmani staną jak jeden mąż i oddadzą swe głosy na p. Szczanieckiego.

\* **Dzienniki** petersburskie donoszą, iż minister spraw wewnętrznych Durnowo zawiadomił okólnikowo wszystkich gubernatorów, że car zezwolił na przybycie do Petersburga w dniu 15 (27) stycznia deputacji z całego państwa od instytucji miejskich i ziemskich, oraz towarzystw naukowych dobroczynnych i t. p. dla zżenia uczuć wiernopoddanych i powinszowań carowi i jego małżonce z powodu zaślubin.

Do tej wiadomości prawdopodobnie redukuje się kłające od pewnego czasu pogłoski o zamiarze zwołania „sejmu ziemskiego“ do Petersburga, składającego się z licznych deputacji, które będą mogły zawiadomić cara o potrzebach miejscowej ludności. Jak widzimy, przyjazd deputacji do Petersburga nie ma tego politycznego celu, lecz jedynie cel etykiety; nie wyklucza to jednak przypuszczeń, że obecność rozmaitych deputacji w Petersburgu nastęrczy także sposobność do dyskusji na temat pewnych kwestyi politycznych.

\* **O wrażeniu**, jakie reskrypt carski do Hurki wywołał w Warszawie, piszą do „Czasu“ pod dniem 5 b. m.:

Mamy tedy także Najwyższy reskrypt do generał-feldmarszałka Hurki. Zdaje mi się, że nie spełnił swego obowiązku korespondenta, gdybym wam nie napisał o wrażeniu, jakie najnowszy ten akt cesarza Mikołaja II tutaj wywołał.

Reskrypt zapewne już podaliście, a czytelnicy wasi wiedzą, że zawiera on mniej więcej wszystko, co nas najgłębiej dknąć może. Mowa więc tam o „kraju nadwiślańskim“, o „świętej sprawie budowy w Warszawie soboru prawosławnego“, tym niezbędnym środkiem, który niezawodnie zapewni cerkwi prawosławnej przynależne jej znaczenie na zachodnim pograniczu cesarstwa itd.

Dalej podnosi reskrypt „wzorowo gorliwe i pełne talentu wykonanie“ przez Hurkę planów cesarza Aleksandra III, „gorliwość i pełną energię działalności“ byłego generał-gubernatora, która „dotknęła wszystkich gałęzi życia kraju nadwiślańskiego“, „stanowczość i bezstronność sumiennosc w spełnianiu obowiązków i zaspakajaniu miejscowych potrzeb“, które to wszystkie zalety „pozwoły osiągnąć bez uciekania się do nadzwyczajnych środków poważne rezultaty pod względem umocnienia nierozdzielnej zjednoczenia kraju ze wspólną wielką ojczyzną“.

Reskrypt nosi datę onegdajszą, a z wielkim pospiechem już wczoraj rano w „Gońcu urzędowym“ został wydrukowany...

A dalej pisze korespondent:

Czyśmy doznali także rozczarowania po przeczytaniu reskryptu? Otóż nie można dać na to pytanie zbiorowej odpowiedzi. Nie przeczę temu, że robion sobie pewne nadzieje, iż serce młodego monarchy będzie przystępnem dla idei humanitarnych, że nie ostoi się wobec tego system najokropniejszego ucisku, praktykowany u nas od lat 11. Ale nadzieje te z drugiej strony w żadnym kierunku nie były ściśle określone. Jest to niejordaniejszym kłamstwem tutejszych korespondentów dzienników rosyjskich, jeżeli piszą, jakoby tu sobie robiono złudzenie, iż powróci rok 1861, lub rok 1815. Powtarzam, i takt sobie nie zdawał sprawy z tego, co będzie i jak będzie, a każdy, kto miał jakiegokolwiek nadzieję, mówił tylko: Chyba będzie lepiej. Zdawało się, że będzie można odetchnąć swobodniej, że będzie rzadziło jakieś prawo, nie jedynie samowola czynowników.

Przyznaję, że forma dymisji Hurki umocniła to przekonanie. Wprawdzie w pierwszej chwili każdy spodziewał się takiego reskryptu, jaki obecnie został ogłoszony; wtenczas nie byłby on nikogo zadiwił, uważano go za formę, nareszcie może za pewien objaw czci dla pamięci zmarłego cesarza. Rozumie

się, że reskryptowi, ogłoszonemu z podobnymi szczegółami w dwa tygodnie po dymisji, każdy inne przypisuje znaczenie, niżeli reskryptowi w dzień dymisji. Czyż jednakże reskrypt koniecznie uważać należy za objaw zupełnej zmiany pierwotnego, przewidywanego i spodziewanego nie tylko u nas, lecz i w Petersburgu — kierunku? Nie myślę tak.

Są wprawdzie precedensa. Cesarz Aleksander III wstąpił na tron 1 marca. U steru rządu był wtedy Loris-Melikow. Przeczuwano więc, że jeżeli wiadział, iż cesarz Aleksander II pozostawił jakiś projekt rządów reprezentacyjnych; powszechne tedy, nie u nas, lecz w cesarstwie, panowało przekonanie, iż czynia się w tym względzie przygotowania; że należy spodziewać się reform. No — i na to wszystko ukazał się nagle ukaz z 29 kwietnia o samodzielnym, Loris-Melikow rchyło potem ustąpił, Pobiedonoscew pozyskał nieograniczone zaufanie.

Czyżby reskrypt do fm. Hurki był podobnym objawem zwycięstwa partii „Moskowskich Wiedomości“?

Zdawało się, że w ostatnich czasach stronnictwo to wraz z organem swoim straciło nieco wpływu. Ze jednakże ono się będzie broniło rękami i nogami, że pójdzie na noże, aby bronić swego wpływu, o tem nikt nie wątpi. To też przewidywano u nas bardzo silną walkę w Petersburgu między dwoma wpływami, liberalnym i cywilizacyjnym, a radykalnym, grającym na namietnościach rasowych. Jakże zaś w dalszym ciągu będzie miała ta walka konsekwencje, to dopiero przyszłość okaże.

## Herarchia katolicka w r. 1894.

(Dokończenie.)

**Dekanat św. Trójcy.** Dziekan: X. Marcin Nożewnik, prob. w Witkowie.

Katedra gnieźnieńska: Proboszcz X. kanonik Kwiatkowski. Wikaryusz X. Markwart.

Kościół św. Trójcy: Proboszcz X. Sołtyski. Wikaryusze: X. Łowiński, X. Jezierski.

Kościół św. Wawrzyńca: Proboszcz X. Stefański.

Inne parafie: Czerniejewo, Dąbrówka kościelna, Dziekanowice, Grzybowo, Jarząbkowo, Imielno, Kędzierzyn, Kiszewo, Łubowo, Marzenin, Niechanowo, Pawłowo, Pobiełzisko, Sławno, Węglewo, Witkowo, Wrączyń, Września, Żydowo. Dusz 46,894.

**Dekanat św. Piotra i Pawła.** Dziekan X. kanonik Dydyński, prob. w Klecku.

Parafie: Dembica, Jabłkowo, Janowiec, Klecko, Koldrąb, Łagiewniki, Łopienno, Mieścisko, Modliszewko, Podlesie, Pomarzan, Popowo kościelne, Raczkowo, Sokolniki, Skórki. Dusz 15,447.

**Dekanat św. Michała zbawskiego.** Dziekan X. kanonik dr. Wartenberg, prob. w Kamieńcu.

Parafie: Duszno, kościół św. Michała w Gnieźnie, Kamieniec Kruchowo, Linowiec, Orchowo, Ostrowie prymasowski, Strzyżewo kościelne, Szydłowo, Trzemeszno. Dusz 15,447.

**Dekanat bydgoski.** Dziekan X. dr. Choraszewski, prob. w Bydgoszczy.

Parafie: Bydgoszcz, Dąbrówka Nowa, Łask Wielki, Makowarsk, Slesin, Samsieczno, Wąwelno, Wierchucin Królewski. Dusz 27,128.

**Dekanat gnieźnieński.** Dziekan: X. Licenc. Głabisz, prob. w Murzynie.

Parafie: Brudnia, Chlewiska, Gniewkowo, Murzynno, Ostrowo, Parchanie, Pieranie, Podgórz, Solec, Szadłowice. Dusz 19,356.

**Dekanat inowrocławski.** Dziekan: X. prałat Ponicki, prob. w Kościelcu.

Parafie: Dzwierzchno, Jaxice, Inowrocław, Kościelce, Lisewo, Liszkowo, Łabiszyn, Orlowo, Pęchowo, Tużno. Dusz 27,265.

**Dekanat kępiński.** Dziekan: X. Sobeski, prob. w Słupach.

Parafie: Brzyskorzestw, Chojna, Chomentowo, Gołańcz, Jaktorowo, Kępnia, Rynarzewo, Samokleski, Słup, Smogulec, Szaradowo, Szubin. Dusz 20,535.

**Dekanat krotoszyński.** Dziekan: X. kan. Kegel, prob. w Krotoszynie.

Parafie: Baszków, Kobierno, Kobylin, Krotoszyn, Sulmierzyce, Chwaliszewo, Wyganów, Zduny. Dusz 18,416.

**Dekanat kruszwicki.** Dziekan: X. kan. Kaczmarek, prob. w Chelmiech.

Parafie: Chelmce, Kościeski, Kruszewo, Ostrowo n. Gopłem, Ostrowo p. Strzelcem, Piaski, Polanowice, Rządwin, Sławsk, Stodół, Strzelno.

**Dekanat łęcki.** Dziekan: X. Bukwiecki, prob. w Wągrowcu.

Parafie: Czeszewo, Dzwierzewo, Grylewo, Kozielec, Łęgowo, Łęko, Panigródz, Srebrnagóra, Wągrowiec, Żoń. Dusz 18,838.

**Dekanat tobiński.** Dziekan: X. Gabryel, prob. w Zabartowie.

Parafie: Bługowo, Dzwierzno, Gromadno, Łobżenica, Mroza, Runowo, Zabartowo. Dusz 11,092.

**Dekanat nakielski.** Dziekan: X. Samberger, proboszcz w Nakle.

Parafie: Dembowo, Glesno, Kosztowo, Miasteczko, Morzewo, Nakło, Sadki, Śmiełowo, Wyrzysk, Wysoka. Dusz 19,836.

**Dekanat otobocki.** Dziekan: X. Mihałak, proboszcz w Droszewie.

Parafie: Biskupice, Droszewo, Gostyczyna, Kucharki, Kuchary, Lewków, Ociąż, Ołobok, Rososzyca,

Skalmierzyce, Skrzebowa, Sobótka, Szczury. Dusz 20,464.

**Dekanat pleszewski.** Dziekan: X. Laskowski, prob. w Goluchowie.

Parafie: Broniszewice, Brzezie, Czermin, Goluchów, Grodzisko, Jedlec, Karmin, Koryta, Kotlin, Kowalew, Kretków, Kuczków, Lenartowice, Magnuszewice, Pleszew, Sowina, Tursk, Żgocin. Dusz: 28,741.

**Dekanat powidecki.** Dziekan: X. kan. Koszutski, prob. w Mielźnie.

Parafie: Brudzewo, Graboszewo, Mielżyn, Odroważ, Ostrowo p. Strzałkowem, Powidz, Skarboszewo, Staw, Strzałkowo, Szemborowo. Dusz: 10,651.

**Dekanat rogowski.** Dziekan: X. Echaust, proboszcz w Żernikach.

Parafie: Cerekwica, Gorzyce, Gościeszyn, Juńcewo, Izdebn, Lubcz, Niestronno, Pałędzie kościelne, Rogowo, Ryszewko, Świątkowo, Żerniki. Dusz: 12,120.

**Dekanat żniński.** Dziekan X. Ertman, prob. w Kwieciszewie.

Parafie: Barcin, Chomąża, Gąsawa, Gębice, Góra, Kwieciszewo, Ludzisk, Migłno, Ostrowo p. Pakością, Pakość, Parlin, Siedlimowo, Strzelce, Szczepanowo, Trlag, Wenecja, Wilatowo, Wójcin, Żnin. Dusz 32,498.

† Umarli w ciągu 1894 w Archidiecezyi poznańskiej: X. Laskowski, proboszcz w Kazimierzu. X. dr. tade. X. Bączkowski, prob. w Kościana. Xiądz Czerwiński, prob. w Odolanowie. X. Fadrański. X. Wegner, emer. prob. w Gostyniu. X. Degler, prob. w Międzyrzeczu. X. dr. Fabisz, prob. w Boruszyne. X. Dandelski, wikaryusz w Wolsztynie.

W Archidiecezyi gnieźnieńskiej: X. Grabski, proboszcz w Dębicy. X. Delert, prob. w Juńcewie. X. Osinski, prob. w Świątkowie. X. Bulmayer, prob. w Pałędzin. X. Bankiet prob. w Glesnie. X. Szuster, wikar. w Górcie. X. Kamiński, prob. w Raczkowie. X. Czaplewski, prob. w Ostrowie prymasowskim. X. Nowak, prob. w Żoniu. X. Kręski, prob. w Lubczu. X. Kaluba, proboszcz w Żgocinie. X. Dobrowolski, prob. w Mroczy.

## Nowy projekt ziemstwa.

który stanowić będzie przedmiot obrad przyszłego zebrańia, zwołanego na dzień 22 stycznia r. b. opiewa:

Upoważnia się Ziemstwo poznańskie, aby na przyszłość na majątki, które mają landszafową wartość szacunkową co najmniej 30,000 m. i tylko wedle III regulatywu z dnia 4 maja 1885 obciążone już są 3 1/2% wemi listami zastawnymi lub równocześnie obciążają się, pożyczają także po za p łowę ich wartości szacunkowej aż do czterech szóstych tejże 3 1/2% listów zastawnych stosownie do niniejszego IV regulatywu.

Z wyjątkiem poznańskiego Ziemstwa i landszafowego związku kredytowego prowincyi Szlezwicko-holsztyńskiej przekraczają wszystkie ziemstwa — pomiędzy niemi nowa zachodnia pruska tylko przy majątkach ponad 30,000 m. wartości szacunkowej — przy pożyczkach swoich połowę landszafowej wartości szacunkowej i udzielają pożyczki: landszafa zachodnia pruska aż do sześciu dziesiątych, inne landszafy aż do 2/3 zbadanej wartości szacunkowej.

Z łona członków i ścisłszego wydziału poznańskiego ziemstwa objawiły się już od dłuższego czasu życzenia co do podwyższenia granicy pożyczek. Z tego powodu przedłożono już w r. 1877, z pozwoleniem pana ministra wydziału, jenerałnemu zebraniu regulatywu, mający na celu pożyczki aż do wysokości 2/3 taksy landszafowej, a to jeneralne zebranie przyjęło ów regulatyw nieznaną większością głosów.

Głównie to niepewne zachowanie się walnego zebrania spowodowało pana ministra wydziału do tego, że uchwały jego większości nie zatwierdził.

Postawiony na nowo z łona ścisłszego wydziału wniosek o udzielanie pożyczek aż do 2/3 taksy przyjęty został przez wydział ścisłszy a pan minister wydziału zgodził się na to, aby odnośny projekt został ułożony i organom landszafowym celem odpowiedniego do przepisów powzięcia uchwały przedłożony.

Dyrekcya ziemstwa przedłożyła opracowany przez siebie projekt ścisłszemu wydziałowi, który go na posiedzeniu z dnia 14 czerwca r. z. przyjął jednomyślnie.

Przy obradach nad projektem, poddano także starannemu zbadaniu kwestya, czy też istnieje rzeczywiste potrzeba, aby nasze ziemstwo wystąpiło z podwyższonemi pożyczkami. Na to pytanie odpowiedziano że wszystkich stron potwierdzająco, przyjmując jako rzecz stwierdzoną, że większe i mniejsze posiadłości W. Ks. Poznańskiego, z małtemi wyjątkami, obciążone są aż do 2/3 swęj wartości i po za tę granicę.

Dyrekcya w swych motywach popiera także jak najgłęcej przyjęcie pożyczek aż do 2/3 wartości taksy.

Trudne położenie rolnictwa zmusza ziemstwa do rozszerzenia wedle możliwości swego kredytu, a to dotyczy znowu szczególnie naszej prowincyi, w której pozbawieni kapitałów rolnicy często znajdują się w obec nierzetelnych stosunków kredytowych.

Granica udzielania pożyczek może być rozszerzona aż do 2/3 wartości szacunkowej bez niebezpieczeństwa dla ziemstwa, skoro udzielanie pożyczek poddanem zostanie pewnym ograniczeniom, zawartym w projekcie.



Dyrekcja atoli jest tego zdania, że nie może tych rozszerzonych pożyczek udzielać na wszystkie grunta, które je przyjąć są zdolne.

Do landszafy poznańskiej mogły zrazu przystępować tylko majątki mające co najmniej 15000 m. wartości szacunkowej; później przyznano pożyczki także mniejszym gronom, i to aż do 6000 m. a później nawet do 4000 m. wartości szacunkowej. Ziemstwo nie poniosło prawdziwie przy tych mniejszych gruntach nigdy strat, mimo to nie jest rozciąganie na nie także pożyczek aż do 2/3 wysokości taksy szacunkowej polecenia godnem, ponieważ kontrola nad niemi nie da się tak dokładnie przeprowadzić, jak nad większymi majątkami.

Pożyczki aż do 2/3 wartości taksy trzeba będzie raczej jak przy nowej landszafie zachodnio-pruskiej ograniczyć na majątki o najmniej 30000 wartości szacunkowej, ponieważ podwyższenie pożyczki wymaga obostrzonego nadzoru.

W interesie kursu listów zastawnych zamierzono szybsze umorzenie przenosząc połowę wartości szacunkowej kwoty listu zastawnego, do czego potrzebna jest wyższa renta roczna.

Tę rentę osiągnie się tylko przy 3 1/2% systemie listów zastawnych.

4 procentowe listy zastawne należy w pierwszych 8 latach oprocentować 5 1/2%, później 5%.

Te opłaty roczne nie dają się już podwyższyć, z czego wynika że wypózyczenie czwartej szóstej za 4 procentowymi listami zastawnymi jest wykluczone.

Tylko roczne opłaty 3 1/2 procentowych listów zastawnych dają się nieco podwyższyć. Tu płaci się włącznie z dodatkami na fundusz administracyjny, rezerwowi i amortyzacyjny 4 1/2% i ztąd podwyższenie tej kwoty o 1/4, najwyżej 1 1/2% jest nietylko możliwe, ale także wystarczające. Wiadomo, że z opłat na fundusz administracyjny zużywa się tylko drobna część, tak że prawie wszystko zużywa się na umorzenie, co nie jest potrzebnem na wykupienie kwitów procentowych.

Tak więc wypuszczone na czwartą szóstą listy zastawne, amortyzują się o ile roczny procent wynosi 4 1/4, za pomocą prawie 1 1/4%, a gdy roczny procent wynosi 4 1/2, za pomocą prawie 1%.

Nie odpowiada to dalej istocie ziemstwa, gdy po za pożyczką 4 procentowych listów zastawnych z jej wysoką rentą roczną ma być nadto udzielona pożyczka listów zastawnych o procentowej stopie 4 3/4%, względnie 4 1/2%.

Wskutek tego można pożyczki aż do 2/3 zaprowadzić tylko dla 3 1/2 procentowego systemu, co tem mniej budzi wątpliwości, że przejście z 4 procentowego do 3 1/2 procentowego systemu listów zastawnych każdej chwili nastąpić może bez trudności.

Z ograniczeniem pożyczek do 2/3 na 3 1/2 procentowy system listów zastawnych upadłyby także wątpliwości podnoszone przeciwko za wysokim opłatom. Albowiem przy pożyczce aż do 2/3 z 3 1/2 procentowymi listami zastawnymi przewyższa roczna renta 4 procentowej pożyczki listów zastawnych w pierwszych ośmiu latach — w których procenta wynoszą 5 1/2% — tylko o 6, względnie 4,55%, a w następnych latach — w których płaci się 5% — tylko o 14, względnie 15%.

Udzielenie pożyczki na czwartą szóstą landszafowej wartości szacunkowej może tylko nastąpić po zbadaniu teje wedle czystego dochodu do podatku gruntowego (§ 9 III dodatku do statutu i do II regulatywu z dnia 28 kwietnia 1879 r.), lub na mocy takich taks landszafowych, które zostały wykonane po wstąpieniu w życie niniejszego IV regulatywu.

Przy majątkach z mniej dobrymi gruntami i niepomyślnymi warunkami zachodziły niejednokrotnie zbyt korzystne taksy landszafowe. Takie przesądzone taksy nie mogą naturalnie służyć za podstawę żadnej pożyczki, nie mówiąc już nie o pożyczce podwyższonej. To tłumaczy niezbyt powolny powtórzonego przepisu. *Samo się przez się rozumie, że nowa taksa ma się odbyć na mocy istniejących przepisów.* Możemy nadto dodać, że przy majątkach z dobrymi ziemiemi taksy landszafowe po większej części są trafne, i że przy niejednym obiekcie zasady landszafowe do oznaczenia wartości nie wystarczają.

Zbadanie wartości może także nastąpić wedle czystego dochodu do podatku gruntowego stosownie do § 9 trzeciego dodatku do statutu i do II regulatywu z dnia 28 kwietnia 1879 roku. Ze przy tych taksach, przy których 30 raki czysty dochód do podatku gruntowego, po odciążeniu zapisanych w II oddziale księgi gruntowej ciężarów i podatków, wzięty jest za podstawę, pożyczka aż do 2/3 zupełnie jest bezpieczną, nie potrzebuje udowodnienia.

Tutejsza prowincjonalna kasa zapomogowa może

udzielać pożyczek aż do 30 raki czystego dochodu do podatku gruntowego bez osobnych taks. (Dalszy ciąg nastąpi).

## Rosya a kwestya polska.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza kolońska „Volks-Zeitung” artykuł, który tu powtarzamy w dokładnem streszczeniu.

Nominacja hr. Szuwałowa na generał-gubernatora uważa główny organ katolików nadreńskich za ważny znak czasu, jakkolwiek nie w tem znaczeniu, w jakim go tłumaczy pisma liberalne, które całą doniosłość faktu tego przypisują okoliczności, że hr. Szuwałow jest „liberalnym”. Tymczasem kolońska „Volksztg.” stwierdza, że pod względem religijnym nowy generał-gubernator stoi na stanowisku ściśle „prawowiernem” i z wielką stanowczością sprzeciwia się wszelkim zaprzyciom liberalnym, a twierdzenie swoje popiera przykładem z życia hr. Szuwałowa.

Dalej stwierdza „Kölnische Volksztg.”, że hrabia Szuwałow jest prawdziwym dżentelmenem i człowiekiem wprost przeciwnego charakteru co jego poprzednik Hurko. „Nigdy on, jak ten ostatni, nie każe niewinnych ludzi z błahego powodu na wpół zabijać kańczukiem, a jeśli to uczynia jego czynownicy, to ich ukarze. Za rządów Hurki traktowano Polaków jak więźniów w domu poprawy, nawet gorzej, ludzkie życie bowiem wcale nie wchodziło w rachubę a najwyższych urzędników zabicie Polaka obchodziło równie mało, co zabicie bydłęcia. Tego do widła sprawa krośńska, gdzie gubernator Klingenberg i Orzewski oboje kazali zabijać cały szereg ludzi lancami i nabajkami. Nie ustały administracyjne zasłania na Sybir także duchownych, a dzierżycielom władzy nie chodziło o to, czy ktoś został wywieziony niesłusznie. Tego rodzaju „pomyłka” nie wzruszała ich tak samo, jak usunięcie fałszywej karty przy grze w wista; nie uważano nawet za potrzebne naprawiać tego rodzaju omyłek. Skoro niebezpieczeństwo już było na Sybirze, przeto zostawiono go tam dla uniknięcia wszelkich ambarasów.

„Za rządów hr. Szuwałowa są takie rzeczy niemożliwe, jakkolwiek go to może w pierwszym czasie będzie kosztowało niemało, aby urzędników i żołnierzy przyzwycząić do ludzkiego i przyzwoitego traktowania publiczności. Dzisiaj sądzą wszyscy, że kto nosi mundur rosyjski, temu wolno w Polsce gospodarować jak w kraju nieprzyjacielskim. Tych ludzi należy najprzód uczyliwować. Pod tym względem nie można było znaleźć odpowiedniejszego człowieka, jak hr. Szuwałow, któremu wstrętna jest wszelka dzikość i który najniższemu oddaje sprawiedliwość i występuje uprzejmie w obec niego.

„W każdym razie wola cara Mikołaja jest, aby Polacy doznali lepszego traktowania, inaczej też nie posłaliby on hr. Szuwałowa do Warszawy. Także Kościół katolicki może się spodziewać lepszej roli, gdyż hr. Szuwałow jest zbyt przyzwyczajony, aby traktować duchowieństwo w sposób praktykowany dotąd i przy swem religijnem usposobieniu ma także głębokie uszanowanie dla wszelkich praktyk religijnych.

„Przez tę „zmianę kursu” w Polsce pobity jest także ulubiony argument ks. Bismarcka, jakobyśmy naszych Polaków musieli przesłać do uprzejmości dla Rosji. Stary kanclerz nie przestawał w tysiącach odmian wypowiadać myśli, że przez łagodne traktowanie Polaków wzbudza się nienawiść Rosji; ta nienawiść może doprowadzić do wojny. Jeżeli zatem chcemy uniknąć wojny, to musimy przesłać do Polaków. Przeciwno tej teorii uwydatnialiśmy zawsze to, iż ubliża narodowej godności Niemców, aby w sprawach domowych, w traktowaniu pewnych klas obywateli państwa kierować się podług życzeń obcego narodu i rządu, który naturalnie tylko własne interesa ma na oku. Jeżeli Rosya nie ma nawet tyle dla nas względu, że w swoim własnym kraju uciska Niemców, to mamy dla jej przyjemności przesłać Polaków? Pomimo tych powodów, wpadających w oczy każdemu, obstawał ks. Bismarck przy swoim twierdzeniu, że karanie Polaków jest potrzebne, jeżeli się chce utrzymać pokój z Rosją. Teraz zdanie to już się nie może ostać. Rysyianie sami wstępują na inną drogę; nowy car bardzo wyraźnie dał do poznania tyranowi Hure, że „nie ma się mieszać do spraw katolickiego Kościoła”. Pozwolono także na polską proklamacyę zmiany rządu i na składanie przysięgi nowemu carowi w polskim języku. Jeżeli się do tego jeszcze doda nominacja prawdziwego dżentelmena na generał-gubernatora, natenczas nie można już zaprzeczyć początku poważnej zmiany. Niebawem Polacy z tamtej strony Niemna uzyskają w niektórych, nie we wszystkich punktach,

więcej sprawiedliwości, aniżeli w Prusach, n. p. w kwestyi szkolnej.

„Czy ks. Bismarck — kończy „Köln. Volksztg.” — swoje uwagi — i inni pruscy polakożercy są tego zdania, że pod względem łagodności pozwolimy się prześcignąć przez Moskale, tego nie wiemy. Przypuszczamy tylko możliwość, że rosyjskie gazety podniosłyby protest przeciwko traktowaniu Polaków w państwie niemieckiem, to nie moglibyśmy zostać bardziej zawstyżeni w obliczu całego świata cywilizowanego. Świat zmienił się od czasu młodych lat Bismarcka. Wówczas istniało jeszcze w wielu krajach tyle politycznej niewoli i połowicznego, jeśli nie całkowitego absolutyzmu, że bez wywołania wielkiego wrażenia można było próbować zniszczyć pod względem narodowym kilka milionów ludzi. Dzisiaj takie experimenty są trudniejsze a ni-bawem staną się całkiem niemożliwymi. To są istotnie prawdziwe postępy ludzkości. Nie to jest postępem, że wzrasta „wymanipulowanie” z pod władzy Boskiej — najswobodniejszy bowiem lud na świecie, Amerykanie, mogli tylko dla tego utrzymać tak wielką wolność polityczną, ponieważ trzymali się przykazań Bożych — ale to nie jest zaiste cofaniem się, jeżeli się obraz Boży w człowieku więcej szanuje i jeżeli dzierżyciele władzy ziemskiej nie pozwalają sobie uciskać biednych i maluczkich. Kto się boi Boga, musi także w człowieku szanować Jego podobieństwo; dla tego wolność polityczna nie jest, jak to sądzą niektórzy konserwatyści, szatańskim wymysłem antychrześcijaństwa. Wolność nie powinna tylko wyrażać się w swawoli i tutaj okazuje mistrz polityczny roztropne umiarkowanie. Polaków i innych uciszonych narodów nie należy mierzyć inną miarą, niż siebie samego. I my nie błogosławilibyśmy działaniu tych, którzyby nam odbierali nasz język i chcieli nas gwałtem zrobić Francuzami albo Rosyanami.”

## Niemcy.

\* Berlin, 7 stycznia. Jutro rozpoczyna parlament dalszy ciąg obrad nad projektem przeciwko rewolucji. Pisma niemieckie wyrażają nadzieję, że posłowie stawiają się w liczbie dostatecznej do powzięcia uchwały, socjaliści bowiem spełnili swą groźbę, że będą zawsze przerywali obrady, ilekroć Izba nie będzie w komplecie. Nad ostatecznym losem projektu i następstwami odrzucenia lub przyjęcia go łamać sobie głowy nie warto, nikt bowiem nie wie nie pewnego. W imieniu Koła polskiego będzie przemawiał przy obradach nad projektem poseł Czarliński.

— Cesarz z przyjmował dzisiaj przedstawicieli gminnych wysp Helgoland, którzy prosili o udzielenie środków do naprawienia szkód wyrządzonych przez ostatni wylew. Cesarz przyrzekł, że stanie się wszystko, co potrzebne do ochrony wyspy. Jedno z pism niemieckich powiada, że Anglii znowu okazali się praktycznymi ludźmi, gdy małą wyspę Helgoland zamienili za wielką kolonią niemiecką. Pod względem wojskowym nie ma ona prawie żadnego znaczenia. Mieszkańcy w liczbie około 2000 żywią się z rybołówstwa i z dochodów, jakie im corocznie przynosi urządzenie kąpielowe na nasyple, odległym o kwadrans drogi od wyspy. Jeżeli zatona te góry piaskowe, które jeszcze przed stu laty były połączone z główną wyspą, natenczas większa część mieszkańców będzie musiała wyspę opuścić, gdyż bez urządzenia kąpielowego dla gości nie będą oni mogli istnieć. Ostatnia nawałnica oderwała znaczny kawał tych gór piaskowych od wyspy i uzasadnia jest obawa, że następne burze z wylewem zaboru resztę Helgolandu nie można ochronić przed żywiołami i wyspa ta zwolna, ale pewno dąży ku zagładzie, a tym sposobem rozpada się posiadłość, ofiarowana Niemcom przez Anglików w zamian za Zanzibar.

— „Reichsanzt.” ogłasza projekt, dotyczący zwalczania nieuczciwej konkurencji wraz z odnośnym memoriałem. „Nordd. Allg. Ztg.” pisze, że projekt ten w brzmieniu, zastosowaniem do orzeczeń znawców, przedłożono w urzędzie spraw wewnętrznych rządowi związkowemu z prośbą o wydanie o nim opinii. Równocześnie zaproponowano, aby projekt ogłosić w „Reichsanzt.”, iżby interesowanym kołom dać sposobność do zbadania go. Ponieważ nie podniesiono zarzutów przeciw tej propozycji, przeto nastąpiło ogłoszenie. Na podstawie orzeczenia rządów związkowych i publicznej krytyki rozpocznie się ponowne badanie i dopiero wtenczas zostanie projekt przedłożony Radzie związkowej.

— W pojedynku na pistolety między kapitanem-porucznikiem Burskim a kapitanem korwety Mittlerem, ten ostatni został zabity.

— Wedle informacyi „Post”, cesarz

dokona aktu otwarcia sejmu osobiście w dniu 15 b. m. w Białej sali.

— W Nissie umarł w niedzielę w 77 roku życia X. radca Müller, długoletni członek centrum. R. i. p.

— Przy obradach nad projektem ku zwalczaniu rewolucji będzie przemawiał ze strony socjalistów dep. Auer, jak donosi „Vorwärts”.

— Z kancelaryi Rzeszy ustąpił tajny radca Goering, otrzymawszy order koronny I klasy i przeszedł w stan spoczynku, jego miejsce, jako radcy referującego zajął tajny radca Wilmski.

## Telegramy.

Paryż, 7 stycznia. Z Foix donoszą, że w skutek spadnięcia lawiny w gminie Bazergues (kanton Ax) trzech ludzi zginęło, trzech odniosło rany.

Kyym, 7 stycznia. Ojciec św. przyjmował dzisiaj następcę tronu Szwecji i Norwegii.

Podiebrad, 7 stycznia. Zebranie Młodocze chów zostało tu rozwiązane z powodu namietnej mowy posła Raszina.

Kyym, 7 stycznia. Z Carogrodu donosi agenta Stefanię: Jenerały gubernator Tripolis, Ahmed Rasim basza, został odwołany ze swego stanowiska; na następcę jego został upatrzony jenerały gubernator z Beyruth, Ismail bej.

Bayonne, 7 stycznia. Pada ciągle śnieg; pościąg z Hiszpanii spóźniają się. Telegraficzna komunikacja z Madrytem uległa zniszczeniu.

Antwerpia, 7 stycznia. Dzisiaj przed południem rozpoczął się proces sensacyjny przeciw kobiecie Joniaux o 3 morderstwa za pomocą trucizny. Proces potrwa kilka dni. Przebiegowi procesu przysłuchuje się wiele dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Wiedeń, 7 stycznia. „Polit. Corresp.” donosi, że przyszedł do skutku traktat handlowy pomiędzy monarchią austro-węgierską a Bułgarią na podstawie 10 1/2 procentowej wartości celną. Traktat ten został zawarty na 2 lata a ma obowiązywać od 13 b. m.

Kyym, 8 stycznia. Turecki okręt wojenny przyaresztował na wybrzeżu azjatyckim angielski parowiec, wiozący 12,000 karabinów i wiele amunicyi.

Londyn, 8 stycznia. W skutek załamania się lodu na jeziorze w Blackburn wpadło we wodę 60 osób, po części dzieci. Wszystkich zdołano jednak uratować, z wyjątkiem jednej kobiety.

Rio de Janeiro, 8 stycznia. W skutek eksplozyi na parowcu spacerowym, zatonoł w porcie Nicteroy 120 osób.

## Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 8 stycznia.

\* Na Dom katolicki złożono:

- |                                  |        |
|----------------------------------|--------|
| 1) X. prob. Tesmer z Kosztowa    | 100 m. |
| 2) Z Borku                       | 64 m.  |
| 3) J.W. hr. Z z N. N.            | 30 m.  |
| 4) J.W. Jan Czorba               | 30 m.  |
| 5) X. prob. Jord n z Niepruszewa | 50 m.  |
| P. Kasprzycki z Jarogniewic      | 5 m.   |

\* Donoszą nam z okolicy Swarzędza:

Przed kilku tygodniami umarł w Mechowie, wsi należącej do parafii Kicińskiej wymiennik Krause, katolik. Nieboszczyk przez długie lata chorował, a syn jego protestant przynajmniej raz w rok posyłał i nawet kilka dni przed śmiercią posłał po X. proboszcza z Kicina, ażeby tenże ojca jego opatrzył sakramentami św. Gdy zaś wymieniony wymiennik, kilka dni przed śmiercią opatrzone sakramentami św. umarł, pastor protestancki ze Swarzędza nie wiedząc jakim prawem pochował go na cmentarzu protestanckim. Gdyki odwrótnie X. katolicki pochował protestanta na cmentarzu katolickim (czego oczywiście żaden X. uczynić nie może), jakiby powstał hałas pomiędzy protestantami. Co powie na to Reichsbote!

\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś we wtorek obraz dramatyczny: „Chata za wsią.”

Ceny niższe.

W czwartek na pierwszy występ gościnny p. Heleny Modrzejewskiej tragedia Felińskiego: „Barbara Radziwiłłówna.” Pani Modrzejewska gra rolę tytułową.

W sobotę tragedia Schyllera: „Marya Stuart;” w niej w roli tytułowej drugi występ p. Modrzejewskiej.

Dawał jej odpowiedzi wymijające, nie przyrzekał i nie odmawiał, byle tylko raz sobie posłał i nie męczyła go dłużej. Rozgadała się jednak i w dalszym ciągu opowiadała mu o kłopotach Tonie, o ich nieszczęściu w interesach, o zawodach, jakie ich spotykają, — a nagle zniżając głos, szepnęła mu prawie do ucha:

— Przyjdziesz doktor do nas, do Żołędziówki!... Nina moja już mnie tyle razy pytała: „Moja mamó, czemu ten Pniaczek nigdy do nas nie zagladnie?” Ona pana także Pniaczkiem nazywa. Ja panu powiem w sekrecie, choć nie powinnam, że panna Nina ma dla pana dziwną sympatyę. Pan pewnie zna naszą Ninę?... to bardzo utalentowana dziewczyna!... a jaka liberalistka!... Chciała koniecznie pojechać na medycynę do Zurichu. Przyjdziesz pan do Żołędziówki, sprawisz Ninie ogromną przyjemność!

Mówiła to tak, jakoby mu chciała dać do zrozumienia, że córka jest nim oddawna zajęta i pragnęła go nią zainteresować; ale on zmarszczył jeszcze bardziej czoło i ten pogardliwy wyraz około ust, maskowany uśmiechem, świadczył, że się poznał na jej niezręcznej komedii i sposobach zjednania go przez córkę.

— Nie bywam nigdzie — tłumaczył się — czas mi nie pozwala... zajęcia...

— W niedzielę, w święto... — nagliła — dla pana będziemy każdego dnia w domu. Koniecznie przyjdź konsyliarz!...

Siedziała jeszcze z kwadrans u niego, zanim odeszła, opowiadając mu o swojej Ninie i próbując zwabić do Żołędziówki.

Po jej wyjściu, doktor drzwi na klucz zamknął i splunął, jakby z obrzydzeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## 21) SZUBRAWCY.

### POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicz.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 6.)

Wiedziała i tak dobrze, że od Pniaka dużo zależy i że go pozyskać trzeba niecierpie; zaczęła tedy polować na zaufanego lekarza i powiernika ciotki, a nie mogąc się z nim rozmówić bez świadków, bo taka sposobność jakoś się nie nadarzała (doktor albo przy chorób bawił, albo wymykał się z pałacu, by obowiązkom swoim zadosyć uczynić w cukrowni, położonej o pół mili od Omylina), wybrała najmniej stosowną po temu porę i w nocy, dosyć późno, zapukała do jego pokoju, w chwili, kiedy zamierzał właśnie rozbiierać się i położyć na spoczynku.

Przyjął ją niechętnie, narzucając na siebie tylko okrywę, którą miał pod ręką, podniósłszy koltierz, by zakryć obnażoną szyję, i zapytał, czem może służyć?...

— Mój doktoru — zaczęła słodko, grzecznie, rozsiadając się od razu nieproszone w fotelu — ja tylko na chwileczkę... na pięć minut... Musiałam aż tutaj pana szukać, bo znikasz przez cały dzień, jak inkulz; dopaść cię nigdzie nie można!... A ja mam taki ważny interes!... trzeci dzień siedzę tutaj; mój Boże, myślałam, że będę mogła cioci czem służyć, że się przydam na co, choćby na dozorcę nocy przy chorób... tymczasem nie dopuszczasz mnie, o d suwacie, bruncie wstępu do jęj pokoju!... Czy to

się godzi?... Pewniebym to lepiej potrafiła, niż służąca, a moje dobre chęci odrzucają. To mnie boli, to nawet obraża, doktoru!...

Pniak kreślił się niecierpliwie na miejscu; nie śmiał jęj przerwać, a radby był pozbyć się jak najprędzej.

— O cóż chodzi, pani baronowo? — spytał, ale z odcieniem niezadowolenia, które nie mogło ujść jęj uwagi.

— Kiedy bo pan jakiś zły na mnie, co?... prawda?... zaczęła. — Pan sobie myśli: „O! co to za nieczłonna baba, ta Phalernowa, spokoju mi nie daje, położył mi się przeszkadza, tylko nudzić przychodzi po nocy!...” Ja wiem, że pan tak myśli, ale to brzydko z pańskiej strony, doktoru; ja do pana jednego mam zaufanie, bo pan jeden tutaj coś znaczy. Niech się pan nie zapiera, ja wiem, co mówię, wiem; dla tego, gdyby pan zechciał tylko...

Złożyła ręce i podniosła się, podchodząc do niego.

— Mój doktoru, zechciej pan, mój drogi, zrób to, abym ja mogła z cioteczką się rozmówić, choćby na pół godzinki, na kwadransik, ale tak w cztery oczy, bez świadków. Widzi pan, ja mam do niej prośbę bardzo ważną, od której cały nasz byt w tej chwili zależy. Ja przed panem nie potrzebuję tego ukrywać, bo pan prawie tak, jakby do rodziny należał... Ciocia panu ufa, jak synowi!...

— Ależ, pani baronowo... — próbował jęj przerwać nadaremnie, bo go jedną ręką wzięła za kłapę okrywki, a drugą głaśniała po ramieniu, mówiąc: — Już ja wiem, że co tylko pan zechce, to będzie. Co to panu szkodzi, że ja się z ciocią rozmówię!... jęj biedaczki kochanej dnie i tak policzone... Pniak zmrużył jedno oko i patrzył na nią jakoś



W niedzielę obraz historyczny przez Zalegę: „Ki-  
liński.“

W poniedziałek dramat Sudermana: „Gniazdo  
rodzinne.“ W roli Magdy trzeci występ pani Modrze-  
jewskiej.

We wtorek dramat Scriba i Legouvé: „Adrienna  
Lecouvreur.“ W nim w roli tytułowej czwarty występ  
p. Modzejewskiej w roli tytułowej.

W czwartek dramat Sardou: „Fedora.“  
W sobotę dnia 19 b. m. tragedia Szekspira: Mak-  
bet.“ W niej w roli lady Makbet gra gość nasz.

W niedzielę tragedia Słowackiego: „Mazepa.“  
W roli wojewodziny wystąpi p. Modzejewska.

Nadmieniamy że łoża parterowe i pierwszego piętra  
mają po sześć miejsc, a pierwszeństwo do nabycia łoż  
mają ci, którzy całe łoża zamawiają.

Ceny jak dawniej tak i teraz na wszystkie miejsca  
podwojone.

Bilety zamawiać można w kasie teatralnej za zło-  
żeniem za nie należności.

Prócz dni, w których są przedstawienia w teatrze,  
i w środę i piątek kasa teatralna otwarta będzie od go-  
dziny 11—1 i ed 5—7 wieczorem; w tym czasie  
bilety na przedstawienia p. Modzejewskiej zamawiać i wy-  
kupować można.

**Posiedzenie zwyczajne** wydziału przyrodniczego  
Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę  
9 b. m. o godz. 6 wieczorem na sali gmachu Towarzy-  
stwa. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie zarządu  
z czynności w roku 1894; 2) wybór nowego zarządu;  
3) odczyt p. dr. Martena: „O owadnictwie ziemni-  
ka“; 4) referaty i komunikaty; 5) wnioski członków.

W. Szczerbiński, sekretarz.

**Na dzisiejszym** posiedzeniu Izby handlowej wpro-  
wadził radca miejski Herz ponownie względnie nowowy-  
branych członków pp. St. Cegielskiego, B. Hamburgera,  
W. Brauna, N. J. Neufelda, dr. J. Kusztelana i K. Rib-  
becka w ich urzędach. Na przewodniczącego poznański  
Izby handlowej na rok 1895 wybrano p. radcę miej-  
skiego Herza, a na zastępcę powtórnie p. N. Kantorowi-  
cza. Ustanowiono także stałe komisje i wybrano komi-  
sarzy giełdy. Na członka obwodowej rady kolejowej wy-  
brano powtórnie p. J. Friedländera, a na zastępcę sekre-  
taria p. dr. Hampke.

**Jutrzejsza** uroczystość inauguracyjna w nowym  
ratuśku rozpocznie się punktualnie o godz. 1 w południe  
na sali posiedzeń rady miejskiej w nowym ratuśku na  
drugim piętrze. Poprzedzające tę uroczystość posiedze-  
nie rady miejskiej rozpocznie się punktualnie o godz. 12  
w starym ratuśku.

**Dziś**, z przyczyny wielkiego śniegu wstrzymano  
na pewien czas ruch konnych kolei.

**Porto** od pięciokilogramowych przesyłek do Serbii  
zniżono z 1 m. 40 fen. na 1 m. 20 fen. bez żadnej in-  
nej zmiany.

**Kurs rubli** na kolejach — za 100 rubli 228 m.

**Jene alna** komisja w Bydgoszczy, której zakres  
pracy obejmował cztery prowincje — W. Ks. Poznań-  
skie, Prusy Wschodnie i Zachodnie i Pomorze, ma być  
już w tym roku rozdzieloną. Dla Prus Wschodnich i Za-  
chodnich ma być jeneralna komisja założona w Królewcu.

**Dobremu** sercu czytelników naszych polecamy  
młodzieńca, ucznia pryma niższej jednej z tutejszych  
gimnazjów, który nie ma pieniędzy na opłacenie szkolnego,  
a uczy się wcale nie źle i ma widoki otrzymania pro-  
mocy do prymy wyższej.

Na cel ten ofiarował M. K. 1 m.

**Bardzo zanepokoiła** „Deutsche Tagesztg.“ wia-  
domość „Pos. Tagel.“, że polski bank ludowy w Go-  
łanicy miał w przeszłym roku przeszło milion marek  
obrotu i członkom swoim dał 7 procent dywidendy. Or-  
ganowi Bundu rolników idzie śliska do ust na wspomnie-  
nie miliona marek i z żałością zwraca on uwagę na usi-  
łowania Polaków także pod względem ekonomicznym.

**Westpr. Volksbl.** donosi, że landracy dzielnic  
nadgranicznych obmyślają przepisy, któreby utrudniały  
robotnikom z kordonu przejście granicy. Mianowicie  
ojcowie rodzin, którzy nie mogą wykazać, że ich rodziny  
mają być zapewnione na czas trwania ich pracy, nie  
znajdą przystępu do Prus, jako też ludzie należący do  
rezerwy po odwołaniu przepisane czasu we wojsku.

**Wczoraj** odbyło na sali Dümkego niemieckie hi-  
storyczne towarzystwo swoje miesięczne posiedzenie. Tajny  
radca rejencyjny i radca szkolny p. Składny miał wy-  
kład na bardzo interesujący temat: „Historia kwestii  
uniwersytetu w Poznaniu.“

**Na mocy** rozporządzenia ministra finansów i spraw  
wewnętrznych, ma być pobierany podatek nietylko od za-  
baw publicznych, ale nawet od zabaw prywatnych. Czegoż  
też jeszcze w tym roku nieopodatkują?

**W miesiacu** wrześniu z r. dwóch nieznanym  
panów zostawiło w pewnej restauracji na Starym Rynku  
trzy i paczkę skórek z krymskich baranków i dotąd się  
jeszcze po te rzeczy nie zgłosili.

**Na Nowy Rok** obchodzą organistrz p. „Gry-  
szkiewicz 25-letni jubileusz swego zawodu. W dniu tym  
ugodził wszystkich swoich pracowników w restauracji  
Adamskiego.

**Z przyczyny** kilkudniowego mrozu woda w War-  
cie tak opadła, że łodzie rybaczkie z rybami przy moście  
Chwaliszewskim osiadły na piasku. Wczoraj spora liczba  
robotników pracowała nad zepchnięciem ich na głębszą  
wodę.

**W niedzielę** po południu między 4 a 5 godziną  
zaległy przez pewien czas gęstą ciemność nad Poznaniem  
szczególnie nad centralnym dworcem, przy tem w sali  
restauracyjnej zgłosił naraz elektryczne światło. Można  
sobie wystawić zamieszanie, bo goście przy niedzieli bardzo  
wiele byli na salach. Pomimo wołania: „światła!“ ciemności  
trwały 10 minut, zanim przewody  
elektryczne nastrojono.

**Wczorajem** w św. Sylwestra wyciągnął jakiś  
psotnik w browarze Aronsteina w Margoninie wentyl od  
kadzi i cały war na 10 beczek wypłynął na ulicę.

**Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najświętszego  
Serca Jezusowego w J. zychach pod Poznaniem:

Za pośrednictwem p. B. Kłaczyskiego urzędnika  
banku T. K. z Poznania 3 m. Ludwika Jezierska 1 m.  
H. T. 50 fen. Razem 4,50 m.

Od X. proboszcza Gryglewicz z Slesina od St. H.  
X. proboszcza 25 m.

Ofiarodawcom Bóg zapłać.

Administrator parafii św. Wojciecha,  
X. Piotrowicz.

**Tego roku** na wiosnę obchodzić będzie gimnazjum  
w Ostrowie 50 rocznicę swego istnienia. W r. 1842  
różni Fryderyk Wilhelm, przychylając się do prośby  
początkowego prowincjonalnego sejmiku, zezwolił na zało-  
żenie gimnazjum w Ostrowie. Wybudowano więc od-  
powiedni budynek, który do dziś istnieje i zakład 1845  
roku otworzono. Językiem wykładowym był początkowo

język polski aż do r. 1850. Utworzono potem niemieckie  
paralelne klasy, a w r. 1874 zaprowadzono język nie-  
miecki jako jedyny język wykładowy. Do tego zakładu  
uczęszcza w przecięciu 360 uczniów, naukę udziela 24  
nauczycieli. Obchód jubileuszowy ma się odbyć z wielką  
uroczystością.

**Ekzекutor** sądu powiatowego w Środzie, Komnitz,  
miał mandat od kasy powiatowej do ściągnięcia u pewnego  
właściciela 400 m. zaległego podatku, którą to kwotę  
dłużnik mu wręczył. Miał jednak te pieniądze oddać  
do kasy, wręczył rentadowi protokół zagrabenia właścicielowi  
czterech żrebiąt. Gdy zaś nadszedł termin sprze-  
dania, zam łdowną, że nikt się do kupna na termin nie  
stawił i że nowy termin trzeba naznaczyć. Gdy jednak  
rzecz się wydała, tedy oświadczył, że te pieniądze  
w drodze zgubił. Pieniądzy tych zaś użył do spłacenia  
osobistych długów. Na razie zaspensowano go od  
urzędu, a przedwczoraj aresztowano go na dworcu za  
przywłaszczenie rządowych pieniędzy i za sfałszowanie  
dokumentów.

**Rada miejska** w Żninie postanowiła założyć wyż-  
szą szkołę dla chłopów (progimnazjum) z dwoma nauczy-  
cielami, z których pierwszy ma mieć akademickie kwalifi-  
kacje, drugi zwykłe seminaryjne, z pensją roczną 2400  
marek resp. 1200 m.

**Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w Gołanicy.  
Robotnica Smara posadziła swoje trzynastogodniowe  
dziecko na kominku, aby je ogrzać. Stała tam także  
lampa z naftą. Kobieta oddała się tylko na chwilkę,  
aby coś przynieść, tymczasem gdy wróciła, znalazła dzie-  
cko na ziemi i palącą się na niem naftę wylaną ze stłu-  
czonej lampy. Dziecko tak się strasznie popaliło, że  
w krótkim czasie oddało ducha.

**Magistrat** w Gostyniu nałożył na wszelkie zaba-  
wy publiczne podatek. I tak: za publiczną zabawę z tań-  
sami 3 mk., od przedstawienia cyrkowego dzienne 5 mk.  
od koncertu lub teatru amatorskiego od 1 do 3 marek  
od wieczorku ze śpiewami i deklamacją na dzień 2 do 3  
marek od koncertów na fortepianie, lub innych muzy-  
cznych instrumentach 2 mk., od przedstawienia gymnasty-  
cznego 2—3 mk., od karuseli i gry w kostki w budach  
1—3 mk. dzienne.

**Kurs** dla urzędników weterynaryi mają być urzą-  
dzone na sposób kursów dla urzędników medycyny. Pier-  
wszy czterogodniowy kurs zacznie się w wyższej szkole  
weterynaryi w Berlinie dnia 15 stycznia. Z obwodu re-  
jencyjnego poznańskiego udadzą się na ten kurs departa-  
mentowy weterynarz pp. Heyne z Poznania i powiatowy  
weterynarz Jacob z Środy.

**„Berl. Neueste Nachr.“** donosi, że według roz-  
porządzenia prezesa policyi, wszyscy ci, którzy na zasa-  
dzie prawa o wolnem posiedzeniu się, przybywszy do  
Berlinu, nie będą się mogli wykazać własnem mieszkani-  
em i sposobem do życia, mają być z miasta wydani.  
Landracy pruscy mają to rozporządzenie publicznie ogłosić,  
aby ludzie bez środków do życia do Berlinu nie przy-  
bywali.

**Za pośrednictwem** biura wywiadowczego i strę-  
czącego jenerałego niemieckiego stowarzyszenia nauczycielek,  
otrzymało 400 osób odpowiednie posady. Centralne biuro  
znajduje się w Lipsku na Pfaffenordfstrasse Nr. 17. Biuro  
to tem się tego roku szczyści, że nie tylko wiele familii  
starsta się przez nie o nauczycielki, ale nawet magistraty  
i urzędy państwowe szukały za jego pośrednictwem sił  
nauczycielskich żeńskich.

**Profesor** dr. Dieckerhoff, rektor wyższej szkoły  
weterynaryi w Berlinie, objeżdża bydłobójnie w naszej  
prowincji w miastach Kościanie, Lesznie, Krotoszyne i  
Ostrowie. Towarzyszy mu departamentowy weterynarz,  
p. Heyne.

**W Berlinie** założyli Polacy w różnych częściach  
tego miasta znowu kilka polskich prywatnych szkółek.  
W lecie było ich 5, teraz jest ich już 10. W listopadzie  
założono prócz tego jeszcze szkołę dopelniającą, do  
której uczęszczają młodzieńcy polscy od 14 do 18 lat  
wieku. Koszta tych szkół opędzają się częścią z prywa-  
tnych datków, częścią z bazaru i loterii fantów. Ary-  
stokratyczne familie polskie książąt Radziwiłłów, Czart-  
oryjskich i t. d. zaopatrują dzieci w książki, zabawki,  
a biedniejsze dzieci w odzienie. „Posn. Ztg.“ robiąc  
o tem także wzmiankę, pisze: „że Polacy w Berlinie sta-  
rają się teraz z całych sił, aby swoją narodowość zacho-  
wać, chociaż tam w drugiej generacji całkiem się germa-  
nizowali. Czy to wszystko pomoże? Możemy o tem wpa-  
tać.“ — Owszem, wolno każdemu wątpić, więc i „Pose-  
nerce“.

**Jubileusz** X. Metropolity Kozłowskiego. Z Pe-  
tersburga donoszą dnia 6 b. m.: Uroczysty obchód ko-  
ścielny jubileuszu kapłańskiego J.E. X. Metropolity Ko-  
złowskiego odbędzie się w niedzielę, w kościele św. Ka-  
taryzyny w Petersburgu. Tymczasem wczoraj jako we-  
właściwy dzień jubileuszowy, J.E. X. Metropolita odbierał  
liczne życzenia z różnych stron, a pomiędzy innemi tele-  
gramy od wszystkich Biskupów Królestwa Polskiego.  
Wczoraj też składano Jubilatowi dary, a więc: Akademia  
duchowna adres, napisany po łacinie, oraz kompletne szaty  
kościelne, kapitała mohylowska złoty łańcuch i krzyż do  
noszenia na piersiach; kościół św. Katarzyny srebrne na-  
czytnia; profesorowie seminarium duchownego kielich, wy-  
sadzany drogiemi kamieniami; deputacya katedry łuckiej  
adres itd.

**Władysław Podkowiński**, młody, zaledwie 30 lat  
liczący artysta-malarz, zmarł w sobotę w Warszawie, wy-  
cińczony suchotami. Podkowiński kształcił się początkowo  
w akademii petersburskiej, a później w Paryżu, gdzie  
uległ nowym kierunkom w sztuce, jakie się tam uwyda-  
niały pod wpływem fizycznego i moralnego dekadentyzmu.  
Ztąd też rozwinął się u niego wcześniej temperament eks-  
centryczny, ujawniający się w formie i treści jego utwo-  
rów. Wyobraźnia nieokiełznana, twórczość namietana, tem-  
perament ognisty, spaliły szybko wątły organizm, zanim  
talent mógł się przejawiać w formach jaśniejszych, prost-  
szych, dojrzałszych, zwłaszcza, że zmarły posiadał pra-  
wdziwie artystyczną naturę, zdolną do pięknego rozwoju.  
Wielka szkoda, że talent Podkowińskiego musiał tak prędko  
uleść w walce z fizyczną niemocą, rzucającą go na łożo  
choroby i śmierci. Jak mało był sam w zgodzie z sobą,  
świadczy pamiętny fakt pocięcia własną ręką wielkiego  
płótna: „Szał uniesień“, znamionującego twórczość oryginalną i głębszą. Oprócz „Szału uniesień“, który wywo-  
łał tyle sprzecznych zdań, do głównych obrazów zmarłego  
należą: „Ironia“ i „Taniec szkieletów.“ W rzędzie por-  
tretów, które świadczyły o zdrowych podstawach jego  
artystycznej twórczości, na wyróżnienie zasłużyły portrety:  
państwa J., pani K., pani M. i poety Czesława Jakow-  
skiego. Kilka jego krajobrazów było umieszczonych na  
wystawie Tow. zacęty sztuk pięknych w Warszawie. Na  
konkursie tegoż Towarzystwa w r. 1893 otrzymał Pod-  
kowiński za portret pani K. w tualcie czarnej pierwszą  
nagrodę w sumie 600 złr. W ostatnich czasach malował  
pod pseudonimem Ansgarego.

**Karmienie** biednych dzieci szkolnych doznaje w naj-  
szerszych kręgach słusznego uznania i staje się jednym z  
silych środków polepszenia socyalnych stosunków. Paryż  
np. wydaje w tym celu pół miliona franków, a w Berlinie  
z każdym rokiem powiększa się to dobroczynne dzieło.  
I Poznań nie pozostaje w tyle. Od grudnia do końca  
marca dostanie 250 do 300 biednych dzieci szkolnych  
ciepłe w dni szkolne śniadania. Wszystko to jednak jesz-  
cze nie wystarczy, gdyż 4—5 set dzieci prosi o śniada-  
nie. Wzywa się więc osoby zamożniejsze i dobroczynne,  
aby na te śniadania dla biednych dzieci przyznawali się  
hojną jałmużną. „Co uczynicie jednemu z tych malucz-  
kich, mnieście uczynili, mówi Pan Jezus“.

**Jeszcze o Czyńskim.** Dobre słynie daleko, mówi  
przystawie, ale złe jeszcze dalej. Czyński, o którym nie-  
dawno skandaliczne gazety miały co pisać, przypomina  
się nowym popisem z dawniejszych czasów. Wprawdzie  
źródło, z którego nowy szczegół czerpiemy, jest podej-  
rzane — jest nim bowiem „Berliner Tageblatt“, który  
chętnie chwytą wszystko, czem Polakom dokuczyć  
może — ale mimo to nie zawadzi wiedzieć, co się według  
żydowskiej gazety Czyńskiemu niedys miało wydarzyć.

Przed trzema laty zjawił się Czyński według opo-  
wiadania jakiegoś Rycharda Jacoba aż w Kairo, w  
Egipcie. Jacob, chodząc po mieście, spostrzegł nade  
drzwiami ohydnej kawiarni, znaną w Kairo ztąd, że się  
w niej zbierali różni lotrzykowie we frakach, by odzie-  
rać z pieniędzy podróżnych, napis następującego brzmie-  
nia: „Daje tu przedstawienia magiczno-hypnotycznofilo-  
zoficzne sławny uczoney, dr. Czesław Czyński Rollin  
z Paryża, członek akademii umiejętności w Poznaniu,  
profesor paryżkiej Sorbony, uczeń wielkiego Bernheima  
z Nancy itd. itd. — w przejeździe swym do Indyi  
Wschodniej.“ Zdziwiony ciekawością, postanowił Jacob być  
na przedstawieniu; nęcił go to, że Czyński miał stosunki  
z Poznaniem.

Poprzednio jednak wydarzyło się, że Jacob, siedząc  
przy stole z kilku paniami i paniami, zauważył, że jakiś  
brunet ostro spoglądał na jego żonę i jeszcze na jakąś  
damę. Brunet siedział z daleka, przy innym stole i nie-  
ustannie wlepił iskrujące swe oczy w obydwie panie,  
które tak właśnie były ulokowane, że im patrzył prosto  
w twarz. Kobiętom podpadło zachwiałem bruneta, więc  
zmieniły miejsca i usiadły tyłem do niego. Ponieważ na-  
tret miał wygląd eleganta, przeto Jacob dowiadywał się,  
co to za jęden — i dowiedział się, że to jest właśnie ów  
sławny uczoney dr. i profesor Czyński, który zamierzał  
wystąpić z przedstawieniem.

Poszedł przeto Jacob tym chętniej do kawiarni, aby  
sławnemu uczonemu bliżej się przypatrzeć. Było to wie-  
czorem. Ale na nieszczęście tylko 9 osób przybyło na  
owo przedstawienie. Do kasy wpłynęło tak mało, że na-  
wet na afisz nie starczyło, więc Czyński pieniądze go-  
ściom oddał, przedstawienia nie urządził i odszedł do domu  
bardzo przygnębiony.

Gdy się Jacob w nocy zabrał do spoczynku, usły-  
szal nagle w przyległym pokoju płacz kobiety, a po chwili  
jakieś stękanie i rzęzenie jakoby kłonaącego, potem krzyk  
rozpaczy — znowu niewieści szybkie kroki, wołanie i nie-  
bawem gwałtowny stuk o podłogę, poczem wszystko uci-  
chło, tylko raz po raz chrząknięcie było słychać. Wszy-  
stko to słyszał Jacob dokładnie, gdyż ściana była z cie-  
niutkich desek, przez które przedzierał się nawet szmer  
myszy.

Dotychczas przysłuchiwał się Jacob tajemniczej sce-  
nie z prawdziwym żydowską odwagą. Ale nareszcie ogar-  
nęło go przerażenie. Wyskoczył więc z łóżka i drapał  
w koszuł aż do trzeciego pokoju. Tam rzucił się na  
kanapę i okrył się cały kołdrą tak, że mu nawet głowy  
nie było widać. Był już w bezpiecznym miejscu i wie-  
dział, że mu już nic nie zagraża, ale mimo to trząść się  
jak osowy listek i nie mógł zasnąć.

Party ciekawością, wstał Jacob bardzo rychło i za-  
raz pociągnął służbę za język. W kilka minut wiedział,  
co się stało. Otóż Czyński, który za ową ciekawą prze-  
godą z desek nocował, obmierzył sobie żywot doczesny  
i powiesił się. Kłęska, poniesiona na przedstawieniu  
hypnotyczno-filozoficznem, tudzież kompletne pustki w kie-  
szeni popchnęły go do samobójstwa.

Alle los sprzątał jeszcze Czyńskiemu i zachował ulu-  
bieńca swego do wyższych przeznaczeń. W komorze, tuż  
pod bokiem profesorskim czuwała jakaś dama, podobno  
żona, bardzo miła na oko, jak Jacob zapewnia, osoba.  
Litotliwie kobiecie przetrzeźniał powrót dość wczesnie. Wi-  
sielec runął na ziemię i potknął się, ale, że jeszcze oddy-  
chał, przeto doktor, który właśnie na szczęście w hotelu  
przebywał i natychmiast na wezwanie nadbiegł, przywrócił  
biedaka wkrótce do życia.

Jacobowi zaś się zrobiło i nieszczęśliwego i jego  
towarzyszy. Poznał ich po mówie, że to są Polacy —  
więc postanowił im depomódz. Jako człowiek wykształcony  
i uczuciowy, nie powiedział nikomu nic zgoda o nocnej  
awanturze. Chodziło mu o to, aby ściganego furymy tie-  
daka nie ranić. Trzymał przeto delikatnie i w wielkim  
takte język za zębami, a pomógł Czyńskiemu w ten  
sposób, że go namówił do urzędzenia jeszcze jednego  
przedstawienia, na które sam we własnej osobie powtórnie  
przybył i całą honorarję z Kairu ze sobą przyprowadził.  
Przyszedł, zaresza Jacob, Indzie tacy, jakich Czyński nigdy  
ani przedtem ani potem nie oglądał, jako to: 1) Nubar  
Pasza, pierwszy minister, 2) Ghazi Osman, naczelny ko-  
misarz Wysokiej Poty, 3) minister Tigrane Pasza, 4) je-  
nerał Sir Walker, margrabia de Reverseaux, 5) Zohrab  
Pasza itd. itd.

Czyński wywiązał się ze swego zadania świetnie,  
hypnotyzował damy, żony paszów, po mistrzowsku, dwie  
z nich mdlały na jego widok — ale najważniejszą rzeczą  
było to, że paszowie, jenerałowie, margrabowie i ministrowie  
hojnie synpeli groszem. Czyński wypchał sobie kie-  
szenie złotem — i niebawem ulotnił się z kairu pospół  
ze swą towarzyszką. Jacob oglądał się za nim po mie-  
ście, szukał go po wszystkich kątach, ale Czyński przepadł  
nagle gdzieś bez wieści, jakbyś kamień w wodę wrzucił.

Tak przedstawia awanturę kairską Jacob. Wówczas  
dobre wychowanie trzymało język jego na wodzy, dzisiaj  
natomiast rozgłasza Jacob brudy w gazetach mimo swego  
dobrego wychowania. Ile w tem prawdy, to może wie-  
dzieć jedynie chyba ów sam „dobrze wychowany“ Jacob.

**Dęgr dacya** kapitana Dreyfusa była w sobotę wy-  
padkiem dnia w Paryżu. Dramatyczną scenę odjęcia ho-  
norów wojskowych wykonano z całym uroczystym cęre-  
monialem. Kiedy rano przybyła eskorta do celi więziennęj,  
Dreyfus leżał jeszcze w głębokim śnie. Zbudzony, zbłądł  
z początku, szybko jednak odzyskał zimną krew i spo-  
kojnie włożył mundur. Umieszczono go we wojskowym  
wozie pionierskim; z obu stron zajęli miejsca dwaj żan-  
darmi z rewolwerami w rękę. Dwaj konni żołnierze gwar-  
dyi republikańskiej stanowili dalszą eskortę wozu, który o  
godzinie 8 przybył na miejsce egzekucyj, ogromny dzie-  
dzinie „Ecole militaire“. Gmach szkoły wojskowej, po-  
łożony po za obwodem wystawy z roku 1889, otoczyły,

mimo pochmurnego zimowego poranka, tłumy publiczności,  
wśród niej wielu oficerów z damami. Wstępu na podwó-  
rze szkoły dozwolono tylko wojskowym i nie wielu dzie-  
nikarzom.

Około godz. 9 zapełniły dziedziniec kolumny wojska  
ustawione w carré, w liczbie przeszło 3000. W środku,  
na koniu, jenerał Darras. Kilka minut po godz. 9  
wprowadziła Dreyfusa eskorta, złożona z 4 artylerzystów  
i porucznika. Skazany, w mundurze kapitana, nie okazy-  
wał widocznego upadku ducha. Greffier odczytał wyrok.  
Następnie wypowiedział jenerał tradycyjne słowa: „Al-  
fredzie Dreyfus, jesteś niegodny nosić broń. W imieniu  
francuskiego ludu degraduję ciebie. Spełnić wyrok.“ —  
Wtedy Dreyfus podniósł prawą rękę, wołając: „Przysię-  
gam i oświadczam, że degradujęcie niewinnego. Niech  
żyje Francja!“ W tej chwili uderzono we wszystkie  
bębny, aby zagłuszyć protest. Wojskowy egzekutor wy-  
roku począł skazanemu zrywać z uniformy guzik i sznury,  
przedtem już rozluźnione. Dreyfus zachował spokojną  
postawę. W kilku minutach cała procedura była zakoń-  
czoną. Kiedy adjutant złamał szabłę i kawałki jej rzu-  
cił mu pod nogi, zawołał jeszcze raz: „Jestem niewinny.  
Niech żyje Francja!“

Następnie rozpoczął się pochód wzdłuż carré przed  
frontem. Dreyfus, który szedł jak człowiek niesłusznie  
zasądzony, powtarzał ciągle, zwracając się do żołnierzy:  
„Jestem niewinny“. Oficerowie wołali: „Precz z Juda-  
szem! Milcz zdradco!“ — Dreyfus odwrócił się nagle  
w groźnej postawie: „Zakazuję wam znieważać mnie!“  
Artylerzyści tworzący eskortę, pociągali go dalej. Przed  
grupą dziennikarzy zatrzymał się mówiąc: „Powiedzieć  
całej Francji, że jestem niewinny“. Kilku odpowiedziało  
obelgami. Tłum, przyglądający się egzekucji przez kraty  
bramy, wrzał okrzykami: „Śmierć zdradcy“. Pochód  
przed frontem trwał 20 minut. Po ukończeniu aktu  
egzekucyj oddano skazanego w ręce żandarmów, którzy  
natychmiast założyli mu kajdany. Dreyfus jest oddat  
więzieniu cywilnym.

Publiczność zapełniająca ulice, zalegająca dachy są-  
siednie, witała defilującą armią okrzykami: „Niech żyje  
armia! Niech żyje ojczyzna!“ — Furgon więzienny  
z Dreyfusem opuścił wojskową szkołę prowadzącą  
na Avenue Lamothe, przyjmowany burliwemi okrzykami  
tłumu, skłonnego prawie do lynchu. Po powrocie do celi  
więzienia przebrano skazanego w ubranie zwykłego prze-  
stępcy. — Śmiała postawa Dreyfusa wywarła pewne wra-  
żenie. Dzienniki podają rozmaite, mniej lub więcej wia-  
rogodne szczegóły. Przed samą egzekucją miał powiedział  
do żołnierzy: „Jestem niewinny. Jeżeli wydałem za gra-  
nicę dokumenty, uczyniłem to na przynętę, aby w za-  
mian otrzymał ważniejsze dokumenty. W trzech latach  
prawda będzie jasna, a wtedy sam minister podejmie na  
nowo moją sprawę.“ Jeden z dzienników donosi, że  
Dreyfus rzekł rano do kapitana, który go budził we  
więzieniu wojskowym: „Kapitanie, jesteś narzędnikiem  
największej niesprawiedliwości tego stulecia.“ — Dreyfusa  
odfotografowano w poszarpanym po degradacji wojskowym  
uniformie.

**Z Sohönau** piszą do „L. Z.“ o zabawnem za-  
ręczeniu: Po wycieczce na nową trasę kolejową z Goldberga  
do Merzdorfu, gdy przedsiębiorcy zabierali się do pracy,  
oznajmił jeden z nich pewnemu właścicielowi, że ponieważ  
kolej pójdzie przez jego stodołę, aby ją jak najprędzej  
z drogi usunąć. Po odebraniu tego oznajmienia, stawił  
się chłop bezzwłocznie w biurze budowniczem i rzekł:  
„Nie, nie, panowie, z tego nie będzie, nie ma głupich;  
ja w wieczór nie będę wstawał i wrót od stodoły otwie-  
rać, aby kolej przepuścić.“ Starano się wszelkimi ar-  
gumentami tę rzecz mu wyjaśnić, ale daremnie, na wszystko  
odpowiadał: „Najprzód ja — potem moja stodoła —  
a potem dopiero wy panowie; wolno wam i korytem  
rzeki waszą kolej budować — ale stodoła moja.“ —  
Zarząd kolei innego jednak był zdania i już porobił  
kroki do wywłaszczenia. Atoli miejscowy landrat swoją  
wymową i perswazyą wymógł nareszcie, że chłop wziął  
się do rozbierania swęj stodoły.

**Kalendarz.** Jutro w środę dnia 9 stycznia  
św. Juliana m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód  
o godzinie 4 minut 4.

# Telegram giełdowy.

Berlin, 8 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8	5	7
<b>Pszencica cicho.</b>			96 10	96 25
na maj . . . . .	142 —	142 —	105 30	105 60
na czerwiec . . . .	142 75	42 75	105 00	105 —
<b>Zyto słabiej.</b>			103 50	103 50
na maj . . . . .	119 25	119 —	101 70	101 70
na czerwiec . . . .	120 —	119 75	105 10	105 20
<b>Olę rzep. spok.</b>			102 30	102 30
na maj . . . . .	43 90	43 90	101 25	101 30
na czerwiec . . . .	— —	— —	101 10	101 10
<b>Okowita słaba.</b>			164 45	164 55
eksportowa . . . .	81 70	81 90	97 60	97 70
na styczni . . . .	98 20	96 80	230 25	229 —
na maj . . . . .	37 50	37 60	104 —	104 —
na czerwiec . . . .	37 80	37 90	102 —	101 80
na lipiec . . . . .	38 10	38 20	95 90	96 —
na wrzesień . . . .	88 70	38 80	246 20	243 75
spożywcza . . . .	51 40	51 60	43 60	43 60
<b>Ówies</b>			208 25	208 60
na maj . . . . .	118 25	116 —		
<b>Wypowiedziano:</b>			<b>Usposobienie:</b>	
żyta wepeli . . . .	50	000	spok.	
okowity kw. eksp. .	0,00	0,000		
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „				



z Berlina, Stein z Kamienicy, Nicot z Bielefeldu, Steinfelder z Bremy, Hepner z Wrocławia, Kleinfeldt z Poznania.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Zielonacki i Bluth z Berlina, Wegener z Wrocławia, Kroiens z rodzinną z Pleszewa, Tulewicz z Żnina, dr. Górski z żoną z Staszewa.

#### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
7. Po połud. 2	743.1	PlnPlnZ. lekki zachm.		- 3.0
7. Wiecz. 9	744.4	PlnPlnZ. lekki zachm. 1)		- 5.7
8. Rano 7	746.4	spokojnie. zachm. 2)		- 5.3
1) Wieczorem drobny śnieg. 2) Nocą silny śnieg.				
Dnia 7 stycznia maksimum ciepła - 27.0				
7. minimum - 6.0				

#### Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 8 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: mróz. Okowita słabiej.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodatk. 50-ta 48,50 m., 70-ta 29,00 m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,50 m., 70-ta 29,00 m.

Berlin, 7 stycznia 1895.

Wiatr Pld.-W., termom. rano — 3°, barom. 748 mm. Powietrze: śnieg.

W obec lepszych referatów północno-amerykańskich był także targ dzisiejszy znacznie lepszy. Za pszenicę płacono 1 markę, za żyto 1/2 marki więcej. Podniesienie się ceny żyta było jednakowoż tylko chwilowe, ponieważ na targu pojawił się

towar rosyjski. — Także owies notowano wyżej. — Targ ku kurydy spokojny. — Cena maki rżanej podskoczyła o 5 fen. Oljé rżepowy nie całkiem utrzymał się w cenie, a targ na okowitę był słaby w skutecznym zapasów pewnej sprytowni.

Wrocław, 7 stycznia 1895

Postanowienia miejskiej deputacji targow	Za 100 kilogramów	ciężki	średni	lekki	towa
	naj. wyż.	naj. wyż.	naj. wyż.	naj. wyż.	naj. wyż.
	M. I.	M. I.	M. I.	M. I.	M. I.
Pszenica biała	13.70	13.30	13.00	12.60	12.20
Pszenica żółta	13.60	13.20	12.90	12.70	12.10
Zyto	11.30	11.10	10.90	10.80	10.70
Jęczmień	13.80	13.20	12.00	11.50	9.70
Owies	11.30	11.00	10.80	11.60	10.30
Groch	15.50	14.50	14.00	13.50	12.50

Magdeburg, 7 stycznia. Cukier —, 9.10, cukier z m. ex. 1895/96, 8.60, cuk. z m. ex. 1896/97, 8.40. —. Drugi produkt ex. 1896/97, 8.40. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. —, Rafinada

chlebowa II —, mielona rafin. z beczką 21.50, miel. Melis z beczką —, Spok. Cukier surowy I. Produkt trans. it. r. st. Hamburg za styczeń 8.55 — plac. 8.57 1/2, 1 ut 8.57 1/2, plac 8.60 — plac. marzec 8.62 1/2, plac. 8.67 1/2, kwiecień-maj 8.75 — plac. 8.77 1/2, plac. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, c. tr.

Hamburg, 7 stycznia. Okowita spok., styczeń-luty 8 1/2, luty-marzec 19 1/2, kwiecień-maj 19 1/2, maj-czerwiec 19 1/2, plac. 8.60 — plac. marzec 8.62 1/2, plac. 8.67 1/2, kwiecień-maj 8.75 — plac. 8.77 1/2, plac. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, c. tr.

Kawa good average Santos za marzec 71 —, za maj 70 1/4, za wrzesień 69 1/2, za grudzień 68 1/2. Usposobienie: zmienni. Obrót 3500 worków.

(Nadawanie).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddziałach handlu są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

## Ksiądz Wiktor Dandelski,

Wikaryusz Wolsztyński,

umiał 7-go b. m. o godzinie 7-miej rano po ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami. Ekspozycja do kościoła w Wolsztynie i nabożeństwo żałobne w środę o godz. 8-miej — pochowanie zaś zwłok w Poznaniu w czwartek; o czym za wiadomiam konfratrów i prosi o modlitwę dla zmarłego

X. J. Gładysz,  
Proboszcz.

(918)

## Ks. Wiktor Dandelski

wikaryusz przy kościele parafial. w Wolsztynie.

Ekspozycja zwłok do kościoła św. Marcina z dworca w Poznaniu w środę dnia 9 b. m. o godz. 3 po południu. Nabożeństwo nazajutrz o godz. 9 z rana, poczem pogrzeb na stary cmentarz św. Marcin.

W głębokim smutku pogrążeni  
rodzice i rodzeństwo.

## Księgarnia Katolicka Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.

## Dzieje Apostolskie

opowiedział

Ks. Jan Milczanowski,

Profesor dyec. Zakładu teologicznego o. t. w Przemyślu

Z 6 rycinami i mapą.

Cena egz. bez opr. 3 M., w pięknej oprawie 4 M. Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w liście w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma dzieło odwrótną pocztą franco.

(862)

## Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszej

Koszule,

mankiety, kołnierzyki, trykotaze itp.

(166)

## F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatow, płócien, bielizny i stołowych.

## Pośrednictwo

przy kupnie i sprzedaży dóbr i lasów oraz przy zaciąganiu pożyczek, regulowaniu hipotek i wydzierżawieniu dóbr

(896)

przyjmuje

dom bankowo-komisowy

## JULIAN REICHSTEIN,

Poznań — Piekary nr. 5.

## Światło gazowe żarzące, patent Auera

zaoszczędza przeciętnie połowę rachunku gazowego, w porównaniu do okrągłych gazowych płomieni albo do tak zwanych wolnych płomieni.

(860)

Światło gazowe żarzące

o wiele jest jaśniejsze aniżeli zwykające gazowe światła albo żarzące elektryczne potrzeba zatem mniej płomieni aniżeli dotychczas.

Światło gazowe żarzące

o wiele mniej zanieczyszcza powietrze oświetlonych przestrzeni aniżeli inne gazowe płomienie i żadnego prawie nie wydaje ciepła.

Cena za aparat 10 mk., (dotychczasowa cena 15 mk.)

Tylko nasza firma ma prawo korzystania z niemieckich patentów na gazowe żarzące światła każde naśladowanie surowo przez nas będzie ściganem. Prosimy wystrzegać się przed bezwartościowymi naśladowaniami! Ciałek żarzących dostarczamy tylko do aparatów u nas zakupionych.

Niemieckie Towarzystwo Akcyjne oświetlenia gazowym światłem żarzącym, Berlin C., Molkenmarkt 5.

(Deutsche Gasglühlicht Aktiengesellschaft.)

W Poznaniu do nabycia u p. Wilh. Kronthal, w Toruniu w gazowni miejskiej, w Inowrocławiu u pana Karola Henke

## A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan.

Dozorem kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w urzędowym

dzienniku kościelnym — Nr. 2. 1894/95.

(915)

## Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum consecrabil.)

z żółtą pieczęcią po cenie za litr 1.50, 1/2 litra 0.80 włącznie szkła. Wina tarragońskie, trawne i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca



## Wina mszalne górno-węgierskie

pod gwarancją czyste: z zieloną pieczęcią

1/4 litr. 2.50 Mk. włącznie szkła

1/2 „ 1.30 „ „ „

Marka ochronna.



## Zakład kościelno-artystyczny J. SZPETKOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. Berlińska 15

poleca

## Stacye Męki Pańskiej

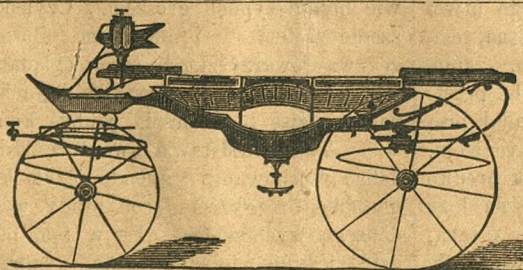


wypukłorzeźby (haut relief) z masy mozaikowej trwałej przez całe wieki, podług osobistej w Paryżu zaku, lonych modeli, uznanych przez pierwszorzędną powagę za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i zagranicą a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonująco za prawdziwością powyższego twierdzenia.

Wykonuje się również kapliczki z stacyami (jako kalwaryi) z sztucznego kamienia trwałego od piaskowca, oraz figury Św. Pańskich z tego samego materiału. — Boże męki i t. d. (651)

Baldachiny, chorągwie dla kościołów warzyst jedwabno z obrazami olejnymi malowanymi jako i artystycznie haftowanymi. Chorągwie rzymskie i szlacheckie. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadesyłam.

Ottarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesjonały, chrzestnice, krzyże i laticy procesyjne, klerce, lichtarze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybunały i łódki, monstrancje, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lampy, tawale i umbracula. Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materiałów franko.



## Kazimierz Bączkiewicz

pojazdnik

(dawniej Wachulski)

w Poznaniu, ul. Strzelecka nr. 31

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakresie

pojazdnictwa wchodzących przy

skorzej i rzetelnej usłudze i cenach umiarkowanych.

## Fritz Arens

nie pomylić z M. H. Arens

w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein.

zaproszonym przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, poleca przez Przew.

Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz. M. 1.35 — 1.75

Hahnheimer dojrz. „ 0.8

Laubheimer d. j. „ 1.00

Erbacher dojrz. „ 1.25 — 1.40

Johannisberger dojrz. „ 2.00

Tokaj, azyat. b. dojrz. „ 1.75

Cena za litr włącznie butelki franko

Moguncya. Włącznie butelek i skrzynek

bez beczki. Próby w paczkach po

człowych po 2 butelki. (754)

## Gospodyni

poszukuje się na prob-

stwo w mi-ście na pro-

wincyi zaraz. Zgłosić się

trzeba do „Kuryera Po-

znańskiego“ pod nr. 914.

## koni

odpowiednich do użytku dla księży

jest do sprzedania. Gdzie? wskaze

Hotel Berliński

Adamczewskiego.

## Organista

kawaler, biegły w swym zawodzie,

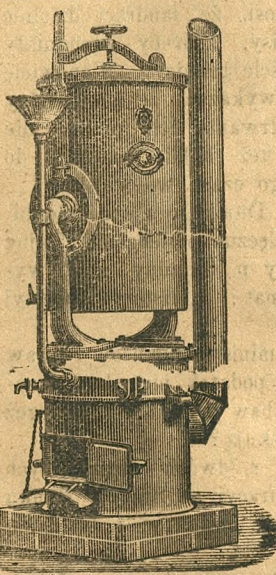
posiadający dobre świadectwa przy-

tem: mieszniak, szuka posady od

razu lub później. Łaskawe oferty

prymie Ekspedycja Kuryera

Pozn. sub J. J. 895.



## Nowość

Parownik Reussa do p-  
szy zwanym „Reforma“ przenośny  
p zewracana beczką uzyskał pier-  
wszą nagrodę tj. srebrny państw-  
wy medal na międzynarodow-  
ym targu parowników we Wiedniu  
w październiku 1893 r. zużywa bar-  
dzo mało opału i niepodlega kontro-  
li policyjnej. (79)

Kociołki kute podwójne o-  
gotowania lub parowania pasz-  
znacznie trwalsze i tańsze od in-  
nych, przenośne, niepotrzebują-  
cemurowania polecamy w kil-  
kościach. Wyłączni repre-  
tanci parowników Reforma na W-  
Ks. Poznańskie.

## Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych  
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

## Tanie jarzyny konserwowane.

Szabelki krajane, puszką dwufuntową 40 fen  
Szabelki łamane, puszką dwufuntową 40 fen  
Groszek młody 1a., puszką dwufunt. 50 fen  
Szparagi, puszką dwufuntową 1 M. 50 fen  
jako też szparagi krajane z główkami, szpa-  
ragi do zupy, marchewki młode, smardz-  
grzybki, flageolets i t. d. poleca w naj-  
pszym towarze po cenach jak najtańszych.

## A. Cichowicz

Do podróży!!  
kufry, walizki, torby

portmonetki, szelki, kieszonki do  
stów, pieniądze i cygar

własnej roboty poleca

N. WOLNIEWICZ  
siodlarz-kiesieniarz w Bazarze w suterynach.